

Prawda jest najciekawsza

O pokutujących przez lata nieprawdziwych relacjach dotyczących przemarszu dzieci z Januszem Korczakiem z Domu Sierot na Umschlagplatz, autorskim odczytaniu tych wydarzeń przez Andrzeja Wajdę w filmie „Korczak” i wyższości prawdy nad mitem rozmawiamy podczas XXVIII Targów Książki Historycznej z Agnieszką Witkowską-Krych, autorką książki „Mniej strachu. Ostatnie chwile z Januszem Korczakiem”, uhonorowaną jedną z nagród KLIO dla najlepszej książki historycznej

„Mniej strachu. Fakty i mity o ostatniej drodze Janusza Korczaka i jego podopiecznych” to tytuł spotkania Agnieszki Witkowskiej-Krych i Jarosława Abramowa-Newerly`ego – wybitnego twórcy i świadka epoki – z publicznością podczas XXVIII Targów Książki Historycznej, w Sali Kinowej Arkad Kubickiego na Zamku Królewskim, w sobotę 30 listopada. Pisarz wspominał m.in. swoją matkę Barbarę Abramow, nauczycielkę i aktorkę teatru „Baj”, która jako mała dziewczynka mieszkała w Domu Sierot Janusza Korczaka, gdzie zresztą poznała przyszłego męża, współpracownika Starego Doktora, Igora Newerlego. Podczas spotkania pisarz i dramaturg opowiadał także o rotmistrzu Witoldzie Pileckim. To dzięki jego interwencji skończyły się szantaże szmalcownika, zagrażającego bezpieczeństwu rodziny Newerlych. Jarosław Abramow-Newerly znał Janusza Korczaka, ponieważ jego ojciec był sekretarzem i stenografem pedagoga, prowadził też Mały Przegląd – pismo dla dzieci i młodzieży. Redagował artykuły dziecięcych autorów, które przepisywała Barbara Abramow. W dzieciństwie Jarosław Abramow-Newerly odwiedzał Dom Sierot prowadzony przez Korczaka, a ostatni raz widział go podczas letnich kolonii, zorganizowanych przez tę placówkę w Gocławku w 1940 roku.

Od wielu dziesięcioleci funkcjonuje mit heroicznego Janusza Korczaka, który dzięki owemu zmitologizowaniu jawi się jako jedyny obrońca żydowskich sierot w getcie warszawskim, bez wahania idący z nimi na śmierć – na Umschlagplatz, a stamtąd do obozu śmierci w Treblince. Jak Pani sądzi, dlaczego nikt przed Panią nie był zainteresowany weryfikacją owego mitu?

Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się stało. Myślę, że dla ludzi stan wiedzy o

tamtych wydarzeniach był wystarczający. Potrzebna była ładnie opowiedziana, heroiczna historia. Zapotrzebowanie na nią pokrył także piękny wizualnie film Andrzeja Wajdy, „Korczak”. Dla mnie było istotne to, by dowiedzieć się jak najwięcej. Skorelowałam to, do czego udało mi się dotrzeć. Zweryfikowałam relacje, które pozostały z tamtych czasów, na przykład pani Ireny Sendlerowej. Nie wydaje mi się prawdopodobne, by podczas tzw. wielkiej akcji likwidacyjnej warszawskiego getta mogła w nim przebywać.

I widzieć, jak „z ulicy Żelaznej skręcali w Leszno”...

Tak. Ale to, że to powiedziała i całe życie podtrzymywała prawdziwość tej relacji, też stanowi jakąś informację – że, jak inni, chciała w tym heroicznym wydarzeniu uczestniczyć, chciała stanowić jego część. Tego dnia również dzieci z innych sierocińców w getcie wywieziono wraz z wychowawcami do Treblinki. Jestem pewna, że list wysłany w latach 60. lub 70. do redakcji tygodnika Polityka nie zawierał faktów, chociaż jego autor podawał wiele szczegółów. To niemożliwe, by był tam w tym czasie. On też pragnął być częścią tej historii.

To temat na osobną rozprawę – jak i dlaczego tak wiele osób, często o znanych nazwiskach, dokonało konfabulacji na taką skalę...

Tak. Taka rozprawa mogłaby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego chcemy być częścią takiej historii i świadczyć sobą samym o jej prawdziwości, chociaż nas tam wcale nie było. To fascynujący temat.

Skoro już wiemy z Pani książki, jak – z dużą dozą prawdopodobieństwa – było naprawdę, to czy znakomitego i nagrodzonego w Cannes, silnie oddziałującego na emocje „Korczaka” Wajdy, ze scenariuszem Agnieszki Holland, należy uznać po prostu za dzieło nieprawdziwe?

Nigdy nie uważałam go za film dokumentalny, więc on nie jest nieprawdziwy, bo nigdy nie miał być prawdziwy. Miał być osobistą opowieścią o tym, jak mogły wyglądać ostatnie dni Korczaka. Dla osoby takiej jak ja, która zajmuje się tym tematem, błędy faktograficzne w filmie Wajdy są

ewidentne. Ale reżyser tak właśnie chciał poprowadzić tę historię, jak poprowadził i koniec.

W Polsce nie lubi się odbrązawiania powszechnie wielbionych bohaterów. Nie obawia się Pani nieprzychylnego przyjęcia książki weryfikującej mit pochodzących z pieśnią na ustach, podążających za dumnie wyprostowanym Korczakiem?

Prawda jest najciekawsza. Możemy pozostać przy podtrzymywanej przez lata wizji, ale czy warto tak robić, kiedy już wiemy na pewno, że było inaczej?...

Rozmawiała Anna Kilian

Zdj. MGW





Data publikacji: 2019-12-03

Data wydruku: 2021-03-16 22:44

Źródło: <https://mgw.mobilems.pl/arttykul/prawda-jest-najciekawsza/>